



Dr Krzysztof Bukiel, 2020-09-16 11:32

Krzysztof Bukiel

## Pomożecie? - autorski komentarz aktualny



- Moim przesłaniem będzie hasło "Wszystkie ręce na pokład" - takim komunikatem rozpoczął swoje urzędowanie parę tygodni temu nowy minister zdrowia. Spotkało się to z zadowoleniem i dużym uznaniem ze strony szeregu organizacji - tak ze strony środowiska medycznego, jak i pacjentów.

Hasło „wszystkie ręce na pokład” to - innymi słowy - zaproszenie do współpracy, czyli pomocy, ale nie tylko. To również zaproszenie do współodpowiedzialności. Wiadomo bowiem, że jeżeli jakieś dzieło tworzymy wspólnie to i wspólnie za nie odpowiadamy. I tutaj dochodzimy do rzeczy najważniejszej: jaki zakres współpracy (pomocy) miał pan minister na myśli - czy tylko w zakresie realizacji jego (czy raczej - rządu) pomysłów na publiczną ochronę zdrowia i konkretne w niej rozwiązania, czy w szerszym zakresie. To rozróżnienie jest istotne. Może bowiem prowadzić do niezrozumienia a nawet do konfliktu.

Przykładowo: OZZL chętnie pomoże panu ministrowi i będzie z nim współpracował w działaniach, na rzecz tego, aby lekarze bardziej angażowali się w swojej pracy, byli bardziej empatyczni wobec chorych i poświęcali im więcej czasu, aby staranniej i lepiej uzupełniali swoją wiedzę, stając się coraz lepszymi „profesjonalistami”. W ocenie OZZL można to wszystko osiągnąć, ale warunkiem niezbędnym do tego jest odpowiednia wysokość wynagrodzenia za pracę na jednym etacie (nawet za cenę ewentualnej pracy „na wyłączność” dla danego pracodawcy), aby lekarze nie musieli „dorabiać” i biegać z jednego miejsca do drugiego. (Nawiasem mówiąc ponad 3 tygodnie temu wysłaliśmy pismo do pana ministra w tej sprawie, nie uzyskując jak dotąd odpowiedzi). Jeśli jednak pan minister ten warunek, który my uznajemy za niezbędny, uzna za niemożliwy do spełnienia i zaproponuje nam współpracę nad innymi sposobami osiągnięcia przedstawionych wyżej celów - czy my możemy się na to zgodzić? Czy mamy współpracować w realizacji pomysłów, o których jesteśmy przekonani, że nie przyniosą oczekiwanego rezultatu i przez tę współpracę te pomysły autoryzować (odnosi się to nie tylko do tego konkretnego przykładu, ale i innych rozwiązań, również o charakterze „systemowym”) ? Moim zdaniem nie. Jeśli byśmy wówczas zostali oskarżeni przez ministra o brak dobrej woli, o brak chęci do współpracy i pomocy ministrowi zdrowia w naprawianiu publicznej ochrony zdrowia, to - w mojej ocenie - owo hasło „wszystkie ręce na pokład” byłoby nie tyle oznaką otwartości i chęci do współpracy, ile pewnym zabiegiem propagandowym i chęcią podzielenia się odpowiedzialnością za ew. porażkę swoich koncepcji. Osobiście kojarzyłoby mi się to wówczas z pamiętnym wezwaniem: Pomożecie? skierowanym w styczniu 1971 r. przez nowego I sekretarza KC PZPR do robotników.